

AGENCIATZ OBOWIĄZKOWY

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nieprawdziwe pogłoski o obniżce płac i zasiłków

W jednym z dzienników ukazała się notatka, powtarzająca za kilku dziennikami "provincjonalnej" pogłoskę, jakoby od dnia 1 lutego r. b. miały zostać obniżone pensje wojskowych o 12 proc.

W tej samej notatce powtórzona jest pogłoska o rzekomo zamierzonej obniżce zasiłków dla bezrobotnych o 20 proc.

Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiaduje się agencja „Iskra”.

Mio. Szembek w Rzymie

RZYM, 10.1. Przybył tu podsekretarz stanu w polskim M. S. Z. Szembek, powitany przez szefa prookółu hr. Disegni i członków obydwu ambasad polskich.

że zarówno jedna, jak i druga pogłoska nie mają choćby najmniejszego uzasadnienia.

Katastrofa sterowca sowieckiego w burzy pod Leningradem

HELSINGFORS, 10.1. — Prasa fińska donosi z Leningradu o katastrofie, w której uległ zniszczeniu jeden ze sterowców sowieckiej floty powietrznej.

Sterowiec V 2, wyposażony w trzy motory, znajdował się w przelocie z Moskwy do Leningradu, gdy niedaleko miejsca przeznaczenia spotkała go burza, a równo

czesnie defektu doznały wszystkie motory.

Bezwładny sterowiec, rzucony przez orkan, pod Nowgorodem spadł na las, ulegając zupełnemu zniszczeniu, przyczem jednak żałga jakoby wyszła cało i bez szwanku.

Zajmując miasto, japończycy nie narokali żadnego oporu.

W Tokio wyjaśniają, że zajęcie Cziu-Men-Kou konieczne było w celu niedopuszczenia wojsk Czang-Tsue-Lianga do prowincji Jehol.

Ofensywa japońska w Chinach

TOKIO, 10.1. — Kawaleria japońska zajęła miasteczko Cziu-Men-Kou położone w pobliżu wielkiego muru chińskiego po stronie chińskiej, niedaleko od Szan-Haj-Kuan.

Zajmując miasto, japończycy nie narokali żadnego oporu.

W Tokio wyjaśniają, że zajęcie Cziu-Men-Kou konieczne było w celu niedopuszczenia wojsk Czang-Tsue-Lianga do prowincji Jehol.

Kara śmierci

Wyrok poznańskiego sądu doraźnego

POZNAŃ, 10.1. — Przed sądem okręgowym w Poznaniu, jako przed sądem doraźnym, to-

czyła się wczoraj rozprawa przeciwko Hieronimowi Bartoszewskiemu, blacharzowi z zawodu, oskarżonemu o usiłowanie

morderstwa rabunkowego na osobie pani Anieli Twardowskiej, właścicielki realności i jej służącej Modrówniej.

Zbrodni tej dopuścił się Bartoszewski w dniu 13 grudnia ub. r. Wdarł się on do mieszkania p. Twardowskiej pod jakimś zmyślnym pozorem, jakczem rzucił się na

73-letnią staruszkę

i zadawszy jej przyniesionym prętem szereg ran, skierował się następnie do drugiego pokoju, gdzie pokaleczył tem samym narzędziem służącą Modrównę, poczem zaczął plądrować mieszkanie, celem dokonania rabunku.

Na szczęście rany zadane przez Bartoszewskiego nie były śmiertelne i obie kobiety przyszedłszy po chwili do przytomności, wszczęły alarm, a przez sąsiadów została niezwłocznie zawiadomiona o napadzie policja.

Bartoszewskiego ujęto na miejscu. Dziś stanął on przed sądem, który po przeprowadzeniu rozprawy, wydał około godziny 15-ej wyrok, skazujący oskarżonego na

kare śmierci.

O ile Pan Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok zostanie wykonany dziś rano.

Forteca finlandzka wyleciała w powietrze

Zamach zbrodniczy czy wypadek?

BERLIN, 10.1. — Z Helsingforsu donoszą o

obrzymiej eksplozji w największej fińskiej fortecy nadmorskiej, znajdującej się na wyspie Mac Elliot. W fortecy tej oddalonej o 30 kilometrów od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerodził się na

budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze.

Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom pożarniczym i ratunkowym do miejsca katastrofy. Wszystkie połączenia telefoniczne z fortecą są przerwane. Z wielkiej odległości widać wznosiące się coraz to nowe słupy ognia i słychać

szące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje.

Według dotychczasowych informacji, 7 budynków koszarowych zostało doszczetnie zniszczonych, tak iż licza się że

znaczniemi ofiarami w ludziach.

Narazie krąży różne wersje na temat przyczyny eksplozji. Mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z piecem. Według innych poglądów, ogień powstał w remizie, gdzie znajdowały się narzędzia straży ogniowej, co wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą.

Forteca na wyspie Mac Elliot założona została przez szwedów, rozbudowana przez Rosjan i zniszczona w roku 1918. Umocnienia te zostały następnie przywrócone przez Finlandczyków z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy techniki obronnej przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca ta stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji.

Bartoszewskiego ujęto na miejscu. Dziś stanął on przed sądem, który po przeprowadzeniu rozprawy, wydał około godziny 15-ej wyrok, skazujący oskarżonego na

kare śmierci.

O ile Pan Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok zostanie wykonany dziś rano.

Straszna katastrofa kolejowa na dworcu w Bukareszcie

BUKARESZT, 10.1. Dziś rano na dworcu bukareszteńskim zderzył się pociąg pocztowy z osobowym. 5 wagonów pociągu pocztowego

uległo zdruzgotaniu. Osiem osób zabitych, 12 ciężko rannych, wiele kontuzjowanych.

Stalin zadowolony z wyników „piatiletki” Wypowiada wojnę wrogom wewnętrznym

MOSKWA, 10.1. Ogłoszono publicznie mowę Stalina, jako dyktator Sowieatów wypowiedział na pieczęć centralnego komitetu partji komunistycznej. Mowa ta poświęcona jest bilansowi „piatiletki”, a u trzymana jest w tonie wysoce optymistycznym.

Stalin wychwala sukces, osiągnięty w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, oraz polepszenie dołi mas pracujących.

Ciekawem jest, iż Stalin zapowiada osłabienie tempa inwestycji i kolektywizacji, które dotychczas miało na celu zwyciężenie wrogich Sowieutom elementów wewnętrznych oraz potrzebę przygotowania obrony na wypadek agresji zewnętrznej — a obecnie nie wymaga już specjalnego natężenia.

Mowa Stalina kończy się zapowiedzią ostrej walki z wrogami wewnętrznymi, sprawcami nadużyć, kradzieży, defraudacji i dezorganizacji w sowieckim życiu gospodarczym.

Ofiara Kryzysu i Karteli Samobójstwo znanego przemysłowca naftowego

LWÓW, 10.1. Znany w szerokich sferach przemysłowiec naftowy inż. Władysław de Sajo, prezes Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych i wiceprezes Zw. Producentów Ropy, popełnił wczoraj w nocy samobójstwo z rewolweru w skroń samobójstwo.

Zmarły pozostawił szereg listów do rodziny i przyjaciół, regulując w nich swoje sprawy rodzinne i biurowe.

W liście do szwagra inż. de Sajo pisał: „Jestem już tak zmęczony przesileniem gospodarczym i walką z kartelem, że dłużej żyć mi się nie chce”.

Słowa te tłumaczą wyraźnie przyczyny desperackiego kroku. Zmarły padł ofiarą walki przyniesionej naftowemu z kartelem, naftowym, którego był zagorzałym przeciwnikiem.

Powstanie w Indjach Anglia się posilki

LONDYN, 10.1. Z Bombajów donoszą, że powstańcy muhamańscy w królestwie Alwar zajęli 4 okręgi tego państewka. Maharadża oczekuje z niepokojem na nadejście posilków angielskich z Delhi. Posilki te mają wynosić 600 ludzi piechoty, 400 kawalerji i dwa auta pancerne.

Wczoraj powstańcy zadali ciężką porażkę wojskom maharadży. Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg, którym powracali do Awaru oddziały wojsk rządowych.

Kilkanaście osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany. Powstaniem dowodzą oficerowie i żołnierze z czasów wielkiej wojny w liczbie 2000.

Zastanówmy się trochę... Włochy chcą wojny

Włochy faszystowskie nie od dziś zdradzają dążności imperjalistyczne. Zaborczość jest jedną z najbardziej rzucających się w oczy cech polityki zagranicznej Mussoliniego.

Prasa włoska, prawie całkowicie zależna od rządu dyktatorskiego, rozpoczęła na komendę wielką kampanję, skierowaną przeciwko Jugosławii — najwięcej kłuszącą wrogowi Italii.

Prasa włoska „ostrzeża świat, że Jugosławia przygotowuje się do zbrojnego ataku na faszystowską Italię”.

Naczelny redaktor organu Min. Spraw Zagr. w Rzymie, „Giornale d'Italia”, p. Virginio Gayda, wytrwale nsiłuje przekonanie świat o tem, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Włochom ze strony Jugosławii.

Prasa włoska „ostrzeża świat, że Jugosławia przygotowuje się do zbrojnego ataku na faszystowską Italię”.

Tak błada, letac iż krokodyla, oficjalny publicysta włoski z rozkazu Mussoliniego.

Jakż ma cel ta cała perfidna robota faszystowskich dziennikarzy? Cel bardzo prosty i jasny: uzyskanie dla siebie tak łatwych „niezbędnych” dla Włoch, które chcą panować nad całym Adriatykiem.

Zrewoltowanie Chorwacji i Dalmacji przeciw Serbom i uzyskanie od Ligi Narodów mandatu nad temi krajami „cierpiącymi pod serbską okupacją” jest metodą, na którą nie wszyscy politycy włoscy godzą się, uważając, że znacznie prościej można załatwić te sprawy drogą zbrojnego gwałtu.

Przecież Japonia dała już światu przykład, jak się te rzeczy załatwiają!

Liczą się tedy poważnie w kołach dyplomacji międzynarodowej z możliwością stworzenia przez Włochy „jaktu dokonanego”, t. zn. wtarcenia zbrojnego na „sporne terytorium”.

Nie brak poważnych głosów, które twierdzą, że nastąpić ma to już w wiosnę tego roku.

Nad Europą zbierała się coraz gęstsza, coraz głośniejsza chmura. Tym razem ladno burzy, wierzając nad ziemią, znikają się zwłoczą tam, skąd rozleci się grzmot, zwiastując wielką burzę wojenną w r. 1914.

Księżniczka -- morderczyni znowu przed sądem Z celi więziennej na rozprawę apelacyjną

Wczoraj o godz. 1 w południe rozpoczął się w sądzie apelacyjnym w Warszawie proces o zabójstwo s. p. Brunona Boya, dokonane przez ks. Zofię Korybut-Woroniecką.

Wczoraj o godz. 1 w południe rozpoczął się w sądzie apelacyjnym w Warszawie proces o zabójstwo s. p. Brunona Boya, dokonane przez ks. Zofię Korybut-Woroniecką.

Jak wiadomo, bohaterka tragedji, Woroniecka, skazana została w pierwszej instancji na 3 lata twierdzy.

Od tego wyroku wpłynęły dwie skargi apelacyjne. Adwokat Sobotowski domaga się uchylenia wyroku jako zbyt srogi.

Woroniecka jak wynika z uzasadnienia wyroku zrobiła na sądzie wrażenie dodatnie. Czyn jej posiada cechy obrony czci i honoru kobiety.

Z całego jej zachowania się wynika niezbicie fakt, że kochała Boya szczerze i głęboko. Patrzyła przez palce na jego postępowanie z innymi kobietami, uważając, że są to rzeczy przejściowe, że z czasem Boy wyszuka i uspokoi się.

W dzienniku, pisanym w więzieniu, sam fakt zabójstwa, którego dokonała po ostrej sprzeczce, w czasie której Boy powiedział jej że z nią żywa, opt suile słowami „zamlał mnie, padł ten, który był mi wszystkim”.

Z wczorajszego wyroku wydal dyspozycje złożenia wieńca na trumnie ukończonego.

Według zdania sądu s. p. Brunon Boy należał do ludzi, u których mieniądło odgrywało znaczną rolę.

Według opinii sądu, gdyby Woroniecka miała posag byłaby przez Boya inaczej traktowana i nie byłoby doszło do zabójstwa.

Reasumując wszystkie zebrane dane sąd pierwszej instancji uznał, że skazanie Woronieckiej „na hańbiącą karę więzienia byłoby niesprawiedliwe i potwierdziłoby mylną opinię o oskarżonej”.

Wyrok skazujący na 3 lata twierdzy jednemu z sędziów, wchodzących w skład komisji sądczego wydał się jeszcze zbyt srogiym, dołożył więc wniosek o zmianę wyroku.

Wobec tym proces przed sądem apelacyjnym oskarżenie popiera prokurator naczelny Radziński.

Przybyła policja wszczęła energiczne dochodzenie. Idąc po nite do kłębka, skierowano podnerzenie na zwrotnicze go ze stacji Kłodno — Żołanice.

Wszystkie poszlaki wskazują niezbicie na to, że sprawcami mordu są aresztowani. Odstawiono ich do więzienia we Lwowie.

Sledztwo w sprawie tej potwornej zbrodni zostanie ukończone w bież. tygodniu. Oskarżeni staną przed sądem doraznym. Grozi im kara śmierci.

Włoczęga ów jest nikim innym, jak b. urzędnikiem sowieckim przedstawicielstwa handlowego w Warszawie, zwolnionym w swolna czasie

Prace Komisji sejmowych Choroba m. n. Becka zmienia porządek dzienny

Sejm wznowił swe prace po ferjach.

W dniu wczorajszym odbyły się posiedzenia komisji administracyjnej, gdzie obradowano nad ordynacją wyborczą rad gminnych i gromadzkich; dalej komisji prawniczej na którym rozpatrywano wnioski P. P. S. o zniesienie dekretu w sprawie sądów doraznych oraz klubu Ukraińskiego w sprawie uchylenia dekretu o nowym kodeksie karnym; wreszcie komisji budżetowej, która z powodu ciężkiej choroby m. n. Becka zajęła się sprawami ściśle budżetowymi, odkładając dyskusję nad budżetem min. spraw zagranicznych, będącą na porządku dziennym — do chwili wyzdrowienia min. Becka

W dniu wczorajszym odbyły się posiedzenia komisji administracyjnej, gdzie obradowano nad ordynacją wyborczą rad gminnych i gromadzkich; dalej komisji prawniczej na którym rozpatrywano wnioski P. P. S. o zniesienie dekretu w sprawie sądów doraznych oraz klubu Ukraińskiego w sprawie uchylenia dekretu o nowym kodeksie karnym; wreszcie komisji budżetowej, która z powodu ciężkiej choroby m. n. Becka zajęła się sprawami ściśle budżetowymi, odkładając dyskusję nad budżetem min. spraw zagranicznych, będącą na porządku dziennym — do chwili wyzdrowienia min. Becka

Oślepiony samobójczym wystrzałem — Celował w skroń — trafił w oczy

Niezwykły a straszny wypadek samobójstwa miał miejsce w domu przy ul. Czarnieckiego na Żoliborzu w Warszawie. Odnajmujący w domu tym jeden pokój 56-letni Aleksander Seweryński, handlowiec — dręczony ciężką chorobą nerki i serca, postanowił skończyć z życiem, i wystrzelał z rewolwera małego kalibru w skroń usiłując popełnić samobójstwo.

straszny w skutkach. Kula przeszła przez prawe oko i nos, poczem uwięzła na lewym oczodole, powodując zupełne oślepienie samobójcy.

Seweryński zachował całkowitą przytomność do chwili przewiezienia go przez Pogotowie 555-55 do szpitala Dzieciątka Jezus. Lekarze mają nadzieję utrzymania samobójcy przy życiu; o wróceniu wzroku mowy być nie może.

Bestjańska zbrodnia Kolejarz na czele szajki

LWÓW. 10.1. — Tel. wł. — Prasa dzisiejsza przynosi opisy potwornej zbrodni poczwórnego mordu, dokonanej we wsi Kłodno pod Lwowem, gdzie z rak bestjańskich sprawców zginęła rodzona kupa z Kłodna Siodła Felda, jego żona, 37-letnia Chaja, syn 11-letni Menachem i nauczyciel wiejski Osterbach, mieszkający od kilku miesięcy u Feldów.

kami, które podpalił i pod osłoną ciemności zbiegł.

Przed godziną 7-a rano najbliżsi sąsiedzi spostrzegli dym, wydobywający się z domu Felda i będąc przekonani, że w mieszkaniu Felda wybuchł pożar od świeczek szabasowych, wpadli do płonącego wnętrza z konewkami i garnkami wody.

Tu znaleziono zmasakrowane zwłoki ofiar rabusiów.

Przybyła policja wszczęła energiczne dochodzenie. Idąc po nite do kłębka, skierowano podnerzenie na zwrotnicze go ze stacji Kłodno — Żołanice.

Aresztowano ich, jak również dwu braci Żółtanieckiego — Piotra i Jana.

Wszystkie poszlaki wskazują niezbicie na to, że sprawcami mordu są aresztowani. Odstawiono ich do więzienia we Lwowie.

Sledztwo w sprawie tej potwornej zbrodni zostanie ukończone w bież. tygodniu. Oskarżeni staną przed sądem doraznym. Grozi im kara śmierci.

Włoska eskadra bojowa w przelocie nad Austrią

WIEDEN, 9.1. Z Graczu donoszą, że w niedzielę popołudniu widziano w kilku miastach styryjskich eskadrę, złożoną z 5-ciu wielkich samolotów bojowych lecących w kierunku Węgier.

Samoloty szłyby tak nisko, że można było poznać ich pochodzenie włoskie.

Fabryka telefonów już w ruchu

W państwowej wytwórni aparatów telefonicznych w Warszawie zarejestrowało się dotychczas do pracy 600 robotników. Przyjmowa ni są tylko dawni robotnicy.

Wczoraj fabryka ruszyła. Zatrudnionych narazie było 200 robotników. Spokój — całkowity.

B. urzędnik sowiecki zamarzył na ulicy

Do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przywieziono w stanie ciężkim jakiegoś Włoczęgę, znalezionego bez przytomności na ulicy. Lekarz stwierdził ogólnie zamarznięcie i odurzenie kończyn.

Włoczęga ów jest nikim innym, jak b. urzędnikiem sowieckim przedstawicielstwa handlowego w Warszawie, zwolnionym w swolna czasie

Rzeczy ciekawe i smutne zarazem 30 milionów bezrobotnych czeka... Kwiatków w maju--Robotnicy amerykańscy grożą--W Niemczech stanął m. eszkania. A u nas?...-Dla kogo są te pomarańcze?

W Gencjwie zebrała się zwołana przez Międzynarodowe Biuro Pracy konferencja delegatów z 28 państw, dla zajęcia się sprawą skrócenia czasu pracy w celu zwalczania bezrobocia.

Sprawozdanie M. B. P. oblicza liczbę bezrobotnych na 105 miliardów franków zł. rocznie!

Konferencja ma pozatem zająć się sprawą wpływu mechanizacji pracy na bezrobocie. Stwierdzono, że w samych Niemczech milion bezrobotnych zawdzięcza swą niedolę mechanizacji.

Prace konferencji narazie nie będą miały żadnych korzyści praktycznych, gdyż dopiero opracowane przez nią wnioski badane będą w maju na Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Trzydzieści milionów bezrobotnych zdycha z głodu — ale jest jeszcze czas! Można jeszcze dyskutować, pogadać, pomysłuć i poczekać do maja, kiedy będą kwiatki...

Przesłanie amerykańskiej federacji pracy, Green, oświadczył, że jeżeli rząd amerykański nie wprowadzi ustawowo, 30-godzinnego tygodnia pracy, to robotnicy amerykańscy rozpoczyna strajk generalny dla poparcia tego postulatu.

Jeżeli słowa te padną na serio, to obawiamy się, że do strajku tego dojdzie. Bo przecież rząd nie pójdzie na taką ustawę...

W Niemczech, gdzie rządy sprawują przedstawiciele kapitalu i obywatelstwa, łatwy jednak zrozumienie postulatów rzesz lokatorskich. Wprowadzono tam przed rokiem reformę mieszkaniową, pozwalającą na krótkoterminowe wypowiedzenie mieszkań i kasowanie kontraktów, opiekujących na dłuższy okres czasu i słone komorne. Skutek jest taki, że wszystkie niemal większe mieszkania są obecnie podzielone, wobec czego i o mniejsze mieszkania jest łatwo. Niemcy wyprawiają się masowo w mieszkania droższych, wypowiadając umowy i zajmując mieszkania coraz taniej.

A u nas, kto przed 2-ma laty zawarł umowę na 3 lata zgóry, musi tkwić i dziś w tem mieszkaniu, choć od tego czasu zarobki jego zmalały o połowę i prawie wszystkim musi płać za mieszkanie, jeśli nie chce mieć komornika albo aresztu na pensji.

W związku z rozpoczynającym się nowym sezonem na owoce po-

owocami południowymi, a mianowicie statek szwedzki „Bialand” przywózł z Jaffy 1920 skrzyń pomarańcz,

drugi statek szwedzki „Frijof” przywózł 4.500 skrzyń cytryn z Cayanji, 729 skrzyń cytryn z Palermo i 690 skrzyń pomarańcz z Walencji.

Wiadomość bardzo miła — ale nie dla wszystkich... Lekarze twierdzą słusznie, że pomarańcze są naj lepszym pożywkami dla dzieci.

Ale dla czyich dzieci? Najbardziej potrzebowałyby odżywcze soku pomarańczy dzieci robotnicze, wynędzniałe, anemiczne i niedokarmione. Ale pomarańcze kosztuje 1 zł. — 1 zł. 50 — 2 zł. Tyle, że zarabia przez cały dzień robotnik...

Nowej przeciwstawią w tej chwili Europa, Ameryka, świat cały? Nic — albo prawie nic. Chaos, pustka, bezplanowość, skłócenie, szamotanie się, bezładne dreptanie w miejscu, i każdy przeciw zdaje sobie z tego jasno sprawę —

zabrnięcie w ślepią uliczkę, z której niema już wyjścia.

Plan sowiecki, z tak żelazną konsekwencją wprowadzony w życie, jest eksperymentem, jest próbą, na którą wolno i należy patrzeć z dużą dozą zimnej krwi i spokojnego krytycyzmu. Eksperyment może się udać — albo i nie.

Próba może się skończyć zwycięstwem — albo i klęską.

Ale ta próba jest: I to jest pozytywne, nie dająca się zaprzeczyć przewaga Sowietów nad resztą państw, które już dziś nie mając żadnego planu na najbliższą nawet przyszłość, żyją z dnia na dzień, łatając coraz to w innym miejscu powstające dziury i luki i mając nadzieję, że w ten sposób uda się przetrwać.

Nic też dziwnego, że dziennikarz amerykański Knickerbocker, który pare lat poświęcił na zgłębianie prawdy o dzisiejszych Sowietach, czemuś dał w rękach w książce p. t. „Czerwony handel grozi”, w drugiej jej części p. t. „Walka z czerwonym handlem” dość smutnie stawia horoskopy dla Europy i Ameryki, przewidując coraz to większy wzrost notęj ekonomicznej i znaczenia Sowietów w świecie.

Coż temu planowi i tej pracy planować?

Magnaci giną

Ministerstwo skarbu w Waszyngtonie ogłosiło dane statystyczne, z których wynika, że suma wewnętrznych wpływów w USA zmniejszyła się ostatnio o 13 miliardów dolarów.

W r. 1929 liczba osób, posiadających co najmniej 1 milion dolarów dochodu rocznego, wynosiła 513, w r. 1930 spadła do 150-ciu, w r. 1931 wynosiła już tylko 75 osób.

Dochody przemysłu i handlu w r. 1931 ukształtowały na sumę około 3 m. miliardów, gdy tymczasem w r. 1929 wynosiły one 11 i pół miliardów dolarów.

W sobotę bawić będzie w Gdańsku bokserska drużyna Goplandi z Inowrocławia, która rozegra mecz rewanżowy z niemieckim klubem gdańskim Amateur Box Clubs. Drużyna polska w składzie: Zięliński i Zięliński II na czele. Drużyna zostanie wspomociona w wadze cięższej przez mistrza Polski Pohusa z poznańskiej Warty.

Rozegrany mecz bokserski pomiędzy nowopowstałą drużyną strzelecka Toruń a Pepee z Grudziądza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pepego 12:4.

Do zachodnich Niemiec miała przybyć polska drużyna bokserska ze Śląska i rozegrać kilka spotkań z drużynami niemieckimi. Jak się obecnie okazuje, jedynie Kolonia i Essen go-

owocami południowymi, a mianowicie statek szwedzki „Bialand” przywózł z Jaffy 1920 skrzyń pomarańcz,

drugi statek szwedzki „Frijof” przywózł 4.500 skrzyń cytryn z Cayanji, 729 skrzyń cytryn z Palermo i 690 skrzyń pomarańcz z Walencji.

Wiadomość bardzo miła — ale nie dla wszystkich... Lekarze twierdzą słusznie, że pomarańcze są naj lepszym pożywkami dla dzieci.

Ale dla czyich dzieci? Najbardziej potrzebowałyby odżywcze soku pomarańczy dzieci robotnicze, wynędzniałe, anemiczne i niedokarmione. Ale pomarańcze kosztuje 1 zł. — 1 zł. 50 — 2 zł. Tyle, że zarabia przez cały dzień robotnik...

Nowej przeciwstawią w tej chwili Europa, Ameryka, świat cały? Nic — albo prawie nic. Chaos, pustka, bezplanowość, skłócenie, szamotanie się, bezładne dreptanie w miejscu, i każdy przeciw zdaje sobie z tego jasno sprawę —

zabrnięcie w ślepią uliczkę, z której niema już wyjścia.

Plan sowiecki, z tak żelazną konsekwencją wprowadzony w życie, jest eksperymentem, jest próbą, na którą wolno i należy patrzeć z dużą dozą zimnej krwi i spokojnego krytycyzmu. Eksperyment może się udać — albo i nie.

Próba może się skończyć zwycięstwem — albo i klęską.

Ale ta próba jest: I to jest pozytywne, nie dająca się zaprzeczyć przewaga Sowietów nad resztą państw, które już dziś nie mając żadnego planu na najbliższą nawet przyszłość, żyją z dnia na dzień, łatając coraz to w innym miejscu powstające dziury i luki i mając nadzieję, że w ten sposób uda się przetrwać.

Nic też dziwnego, że dziennikarz amerykański Knickerbocker, który pare lat poświęcił na zgłębianie prawdy o dzisiejszych Sowietach, czemuś dał w rękach w książce p. t. „Czerwony handel grozi”, w drugiej jej części p. t. „Walka z czerwonym handlem” dość smutnie stawia horoskopy dla Europy i Ameryki, przewidując coraz to większy wzrost notęj ekonomicznej i znaczenia Sowietów w świecie.

Coż temu planowi i tej pracy planować?

SPORT

W sobotę bawić będzie w Gdańsku bokserska drużyna Goplandi z Inowrocławia, która rozegra mecz rewanżowy z niemieckim klubem gdańskim Amateur Box Clubs. Drużyna polska w składzie: Zięliński i Zięliński II na czele. Drużyna zostanie wspomociona w wadze cięższej przez mistrza Polski Pohusa z poznańskiej Warty.

Rozegrany mecz bokserski pomiędzy nowopowstałą drużyną strzelecka Toruń a Pepee z Grudziądza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pepego 12:4.

Do zachodnich Niemiec miała przybyć polska drużyna bokserska ze Śląska i rozegrać kilka spotkań z drużynami niemieckimi. Jak się obecnie okazuje, jedynie Kolonia i Essen go-

dzili się na rozegranie meczów. Poniżej jednak dwa starły drużyny polskiej Niemcom nie są opłacane, impreza ta została odwołana.

Warto zaznaczyć, że zapraszający klub niemiecki Colonia bawił w ubiegłym roku na Śląsku i zobowiązał się uławić Stazakom przyjazd do zachodnich Niemiec. Obecnie jednak nie chce brać na siebie ryzyka finansowego, a może i politycznego i z imprezy tej się wycofa.

W tych dniach odbyły się w Austrii dwa dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy w grupie środkowo-europejskiej. Pierwszego dnia Węgry zremisowały z Austrią 4:4 drugiego dnia Austrija pokonała Węgry 3:1. W tabeli rozgrywek prowadzi Austria 5 pkt. przed Niemcami 4 pkt. Węgry 1 pkt., Polska 4 Czechosłowacja po 0 pkt.

Dane urzędowe o wzroście bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych

na terenie całego państwa w dniu 7 b. m. wynosiła ogółem 231.239 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 10.994 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wraz z okolicami wyniosła 20.845 osób, wzrost w ciągu tygodnia o 706 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrosła w ciągu tygodnia o 3.608 osób i wyniosła 37.035 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 76.509 osób, t. j.

o 1.000 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Strajk ubezpieczeniowców w „Generalu”

Wczoraj we Lwowie odbyły się petrakcje między Dyrekcją Tow. „Generalu” a przedstawicielami Unii Pracowników Umysłowych w sprawie warunków likwidacji strajku.

Rozmowy te nie doprowadziły do pożądanego skutku, wobec czego strajk trwa nadal w Warszawie i we Lwowie.

Powszechną uwagę zwraca usunięcie przez Związek zadanie ustanowienia Komisarzy Rządowych w włoskich Towarzystwach Ubezpieczeń.

Odznaczeni rolnicy krzyżem zasługi

„Monitor Polski” z dnia 10 stycznia r. b. zamieszcza: Za zasługi w pracy nad podniesieniem rolnictwa otrzymał Złoty Krzyż Zasługi: pp. Józef Leszczyński, wicedyrektor Sp. Akc. Centrala Rolników w Poznaniu, Stanisław Habbank-Paliszewski, dyrektor Banku Cakrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu; Władysław Zamorski, dyrektor Sp. Akc. Centrala Rolników w Poznaniu.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

J. Gawęda tłumaczy się przed meżatkami

Szanowny Panie Gawędo! Niedawno napisał Pan radę, która do głębi oburzyła nasze grono czytelniczek z miasta M. Jaktó? Zamiast skarcić meżów wracających nad ranem do domu, uczy ich Pan, że mają wcho- dzieć jak najgłośniej i jeszcze mal- trętować swoje

biedne bezbronne żony. Czy to ładne, czy to uczci- wie? Dotąd miałyśmy Pana za obrońcę pokrzywdzonych przez życie i los kobiet, a teraz widzi- my, że Pan jest

taki sam gagatek jak nasi meżowie. Wylazło szy- dło z worka. Wszyscy mężczyź- ni są jednakowi.

Oburzone i nieszcześliwe małżonki. Drogie Panie, listem swym zmiądzżyłyście mnie zupełnie. Zostałem w oczach Waszych ga- gatkami, zdrajcą, nicponiem i wogóle kreaturą z podziemnej gwiazdy. I za co? — pytam!

Cóż miałem odpowiedzieć bie- dnemu meżonemu przez żonę meżowi, który musi czasem dla podtrzymania stosunków towar- zyskich wypuścić się gdzieś do knajpki czy klubu i zarwać pare nocnych godzin... A w domu cze- ka go za to piekło?! Czy mog- lem tego człowieka zostawić bez odpowiedzi i rady, kiedy zwrócił się do mnie z tra-

gicznym pytaniem: „Co robić?” Musiałem mu udzielić rady, stwierdzając zresztą że nie bo- rę na siebie żadnej odpowiedzial- ności za skutki. Nie doradzałem

W paru słowach

P. Bolesław F., Brześć n B. O ile ma Pan świadków to sprawę skiero- wać należy na drogę sądową. Innego sposobu zwrotu tych pieniędzy niema.

P. J. Czepanis (Zelwie). Mv w tej sprawie nie możemy nie Panu pomóc. Trzeba osobiście interweniować w nowym zarządzie wspomnianego wy- dawnictwa.

P. M. Czytelnik z Polesia. Pomimo starań i gdzie nie mogliśmy odnieść śladu takiego wydawnictwa. Może Pan nam napisze kiedy i gdzie Pan o niem czytał czy słyszał?

P. Piotr Maty (Zdobunów). Wiele za spraw poruszanych przez Pana w liście było już tematem naszych arty- kulów. Uwagi Pana zachowujemy so- bie do wykorzystania w przyszłości.

P. M. J. Zółkowska (Plock). Do czasu wydania decyzji przez prze- sady okręgowego nie możemy opubli- kować skargi na sędzięko.

przecież jakiejś zbrodni, przy- pomniałem tylko stara napoleo- ońska metodę strategiczną, że nie należy czekać na atak „nie- przyjaciela”, ale uprzedzić go a-

P. W. Felak. Należało zagwara- nować sobie zwrot weksli przy odda- waniu samochodu. W sprawach tego rodzaju należy być bardzo ostrożnym. Obecnie musi Pan udać się osobiście w towarzystwie jednego czy więcej świadków i sprawę tę z powóz- za firmą wyjaśnić. Trzeba żądać zwrotu weksli i zabezpieczyć się od memi- tych niespodzianek na przyszłość, któ- re może Panu grozić o ile weksle po- zostaną w ich posiadaniu.

P. Makowski (Stonim), P. W. Czulkowski, Chelm, Lubelski, P. Jan Komarusow, Maków, Maz. P. W. Korolew, Kowel. Dziękujemy. Zainteresujemy do późniejszego wyko- rzystania.

P. Maurycy Myszkiewicz (Iwacew- icze), Listu Pana nie możemy dowiedzieć się w jakim Pan jest wieku ale klas już ukończył i co mógłby Pan robić. Po otrzymaniu tych wiadomości możemy nazwisk Pana wraz z adresem i krótkim tekstem za- mieścić w bezpłatnej rubryce poszu- kujących pracy.

P. W. Korolew, Kowel. Dziękujemy. Zainteresujemy do późniejszego wyko- rzystania.

P. Maurycy Myszkiewicz (Iwacew- icze), Listu Pana nie możemy dowiedzieć się w jakim Pan jest wieku ale klas już ukończył i co mógłby Pan robić. Po otrzymaniu tych wiadomości możemy nazwisk Pana wraz z adresem i krótkim tekstem za- mieścić w bezpłatnej rubryce poszu- kujących pracy.

P. W. Korolew, Kowel. Dziękujemy. Zainteresujemy do późniejszego wyko- rzystania.

P. Maurycy Myszkiewicz (Iwacew- icze), Listu Pana nie możemy dowiedzieć się w jakim Pan jest wieku ale klas już ukończył i co mógłby Pan robić. Po otrzymaniu tych wiadomości możemy nazwisk Pana wraz z adresem i krótkim tekstem za- mieścić w bezpłatnej rubryce poszu- kujących pracy.

takiem własnym... Zresztą przyznałem się otwar- cie, że metody te w życiu sam nie próbowałem.

powtórzyłem tylko zdanie pew- nego swego znajomego, który wracając w nocy do domu nie pozwala żonie dojść do słowa, ale sam wywołuje wielką awanturę o herbatę,

która powinna jakoby czekać na niego! Przyznaję, zawiniłem, ale ty- lko zwykłym dobrego serca, chciałem przysiąc z pomocą czło- wiekowi w opresji i jakże gorz- ko teraz tego żałuję!

I jeszcze dopuściłem się jed- nej przewiny, tym razem wobec swego znajomego, na którego zdaniu operalem owa radę.

Otóż zapominałem dodać, że ów wytrawny jakoby znawca psychologii kobiecej doradza ta- kiemu zapóźnionemu małżonko- wi, by po zrobieniu awantury zamknął żonę ostatecznie usta pocałunkiem i należycie spełnia- niem swych obowiązków — zarobił na przebaczenie i wznowił nadwatłone zaufanie.

Prawda, że to zmienia postać rzeczy?! Mam nadzieję, że to drobne u- zupełnienie mojej niefortunnej ra- dy, zdola choć trochę rozgrze- szyć w Waszych oburzonych o- czach mnie i mojego przyjaciela.

SKUTECZNA GRABIEŻ
Panie Redaktorze!
Mam przed sobą dziwny pa- piererek opratrzony nagłówkiem „Magistrat królewsko-stolecz- nego miasta Lwowa” jak widać z treści jest to t. zw. protokół nie- ścisłałości spisany przez funk- cjonariusza miejskiego, który przyszedłszy do płatnika po po- darek, nie zastał już tam nicze- go, zoby można zabrać. Najcie- kawsze jest to, że papierek ten opratrzony jest tytułem, który brzmi dosłownie

„protokół bezskutecznej grabie- ży”
i nosi podpis: „Sekwestator N.”
Jak to rozumieć?
Obserwator.
— Wie Pan, że gdybym znał owego sekwestatora z całym szacunkiem uścisłałbym mu dłoń.

Przecież to godny podziwu i czer człowieka, który nie waha się nazwać przykrej rzeczy po- imieniem. Prawdopodobność tego urzędnika jest wruszająca.

A może cały magistrat miasta Lwowa określa ten mi anem gnie- bienie obywateli podatkami, w takim razie jest najsympatycz- niejszym magistratem pod słoń- cem.

Tylko szkoda, że uprawia tak- że i „skuteczna grabież” i to na- pewno z dużym talentem.

Ruina rolnictwa polskiego

Za grosze sprzedaje się dorobek pracy w e u lat

W piśmie „Gospodarka Naro- dowa” znajdujemy ogłoszenie naczelnika urzędu skarbowego o licytacji ruchomości, należą- cych do jednego z ziemian.

Bardziej charakterystyczne po- zycje z tego ogłoszenia podaje- my poniżej wraz z cenami sza- cunkowymi:
Garnitur mebli wyścielanych ze stółkiem mahoniowym 7 szt. — 50 zł., biurko orzechowe 1 szt. — 20 zł., toaletka orzecho- wa z lustrem — 20 zł., bielizniar- ka z lustrami orzechowe 2 szt. — 50 zł., biblioteka jesionowa 1 szt. —

Murarz-urzędnikiem i co z tego wynika
Narzekania obywateli na złe za- łatwanie różnych spraw w urzę- dach samorządowych są zjawis- kiem codziennym.

A czy można się dżwać temu, jeśli jest rzeczą znaną, że w bar- dzo wielu wypadkach na urzędach tych siedzą ludzie zupełnie nieod- powiedni i nieprzygotowani do pełnienia swych obowiązków.

Oto przykład — jeszcze jeden. W biurze jednego z wydziałów powiatowych w wojew. lubelskiem pracują tacy „fachowcy”:

Kierownik biura wzd. powiatow- ego ukończył... 4 kl. szkoły po- wszechnej i był potem... pisarzem gminnym. Inspektorem samorząd- dów — jest również b. piarzem gminny wiejski, posiadający także wykształcenie w zakresie... 4 klas szkoły powszechnej. O tę posadę równocześnie z b. piarzem gmi- nym starał się absolwent wydziału prawniczego uniwersytetu po- znańskiego, ale jego kwalifikacje uznano snąc za gorsze, niż b. pi- sarza gminnego. Takie samo wy- kształcenie posiada również refe- rent spraw gminnych w tymże wy- dziale powiatowym. Przedtem był on — subiektem sklepowym.

Pozatem w owym wydziale po- wiatowym pracuje jeszcze sześć urzędników, posiadających odno- wiednio niższe „kwalifikacje” wy- kształcenia i „przygotowania za- wodowego”. Jeden z nich był np. murarzem wiejskim.

Takie stosunki panują w dorob- e pracowników w urzędach właśnie w tych czasach, gdy tu i ludzi z dyplomami uniwersyteckimi na- darmo kołata do drzwi tych urze- dów o posadę... i chleb!

Wróżby na dziś
Ranek zapowiada się pochmurny, a południe i okres północny może nam przynieść powódzenie.
Później — zaraz po godz. 18-ej — możemy przeżywać jakiegoś kłó- tliwego wanie zawody lub nieporozu- mienia — co jednak wkrótce ustanie na rzecz potęgającej się aktywności i przedsiębiorczości, jak e wyraził za- znacza się około godz. 19-iej.
Wieczór późniejszy — zwłaszcza między godz. 21-szą a 22-ą — może nam przynieść pewne niebezpieczeń- stwa, has na arogancje lub przewagę zmierzające się naszego autorzytetu.

15 zł., szafki nocne z marmurami 2 szt. — 20 zł., kredens dębowy, ciem- ny 4-ro drzwiowy 1 szt. — 15 zł., stół bilardowy dębowy stylowy 1 szt. — 10 zł., serwis porcela- nowy zdekomp. 100 szt. — 50 zł.

A teraz jeszcze ciekawsze li- czby: krowy czarnograniaste 30 szt. — 1100 zł. (przeciętnie po 37 zł. sztuką); byk rozplodowy 6-letni 1 szt. — 50 zł.

młocarnia, kompl. z traktorem 1 kompl. — 500 zł., żniwiarka kompl. Deeringa 2 szt. — 100 zł., wozy chłopskie 9 szt. — 300 zł., komie robocze 5—16-let 19 szt. — 500 zł.

(przeciętnie po 26 zł. sztuką); okna inspektowe oszkl. 500 szt. — 500 zł., siewnik firmy „Superior” 1 szt. — 30 zł., plug do mo- toru 1 szt. — 30 zł., wiazadła Massey i Harris 1 szt. — 50 zł., zrebaki kasztan. 3-letnie 4 szt. — 80 zł.

T-ybuna Czytelników
Proszę - biedaku - o umorzenie należności a tu ci każą przedewszystkiem płacić 3 zł.

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem bez pracy już prawie półtora roku i wraz z rodziną, składa- jąca się z żony i trojga małoletnich dzieci włożyliśmy się od powiatu do powiatu w poszukiwaniu pracy. W końcu ubiegłego roku żona moja cięż- ko zachorowała, wobec czego zwróciłem się do rejonowego lekar- za p. dr. Chirkowskiemu z Uścił- ga z prośbą o ratunek. Dr. Chir- kowski nie dość, że się udał do mego mieszkania, celem zbadania cho- rej bez żadnej zapłaty, ale jeszcze sam, widząc moją nędzę, wystarał się o pieniądze z magistratu na od- wieszenie chorej do szpitala. Tak- kich ludzi to szukać ze świecą.

Biednemu zawsze wiatr w oczy
Albo prowadź dwa domy za 2 zł. - albo won z osady

Szanowny Panie Redaktorze! Prawie półtora roku byłem bez pracy, aż nareszcie otrzymałem dzienne prace jako drogowy za 2 zł. dziennego wynagrodzenia.

Zaledwie miesiąc jestem na tej posadzie, a poprzednio nie mając pracy, ani żadnych środków mater- jalnych do życia, wyżyłem się do- szczerem nawet z najmniejszych bezchlebnych rzeczy, tak, że pozostałem bez żad- ch ciepłych ubrań.

Wdzięczny mu jestem całe życie. Za czas pobytu żony w szpitalu przydał mi Urząd Skarbowy na- kaz płatniczy na zł. 42 i kosztą egz. 1 zł. 50 gr., wobec czego zło- żyłem podanie i świadectwo ubóst- wa, potwierdzone przez magis- trat.

Po pewnym czasie otrzymałem z Urzędu Skarbowego kartkę poczo- tową zawiadomieniem, że chcą, ażeby prośba moja była załatwio- na, ma się opłacić stempel na zł. 3. Gdzie tu jest sens od człowieka, który nie mając pracy i przedkłada- ją świadectwo ubóstwa, żądać opłaty stemplowej?

Bezrobotny.

Zawiadamianie odbiorców o obniżce cen wcześniej, nawet gdyby to było możliwe ze względów technicznych, nie dałoby się przeprowadzić ze względu na dobro Skarbu, który nie- wątpliwie na zbyt wczesnem zawi- adomieniu, pomógłby dołk we straty, bowiem pałace powstrzymywałyby się od kupowania papierosów do dnia, w którym znacznie obowiązywałby nowy cenNIK.

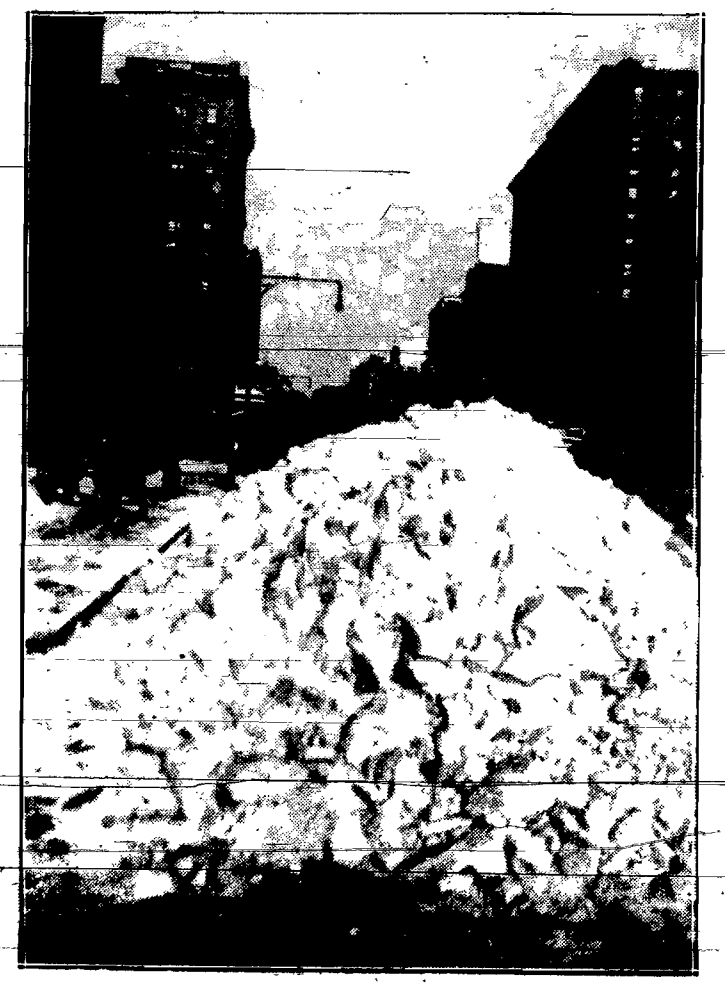
Jak wiadomo hurtownicy i sklepy samoistnie uzyskiwały bonifikaty różni- cy cen, tak że strat nie poniosły. Nato- miast mogli być stratni właściciele bu- dek i sklepów mieszanych, ale tam nie robi się zbyt wielkich zakupów to- waru, to też straty nie przekraczały w żadnym razie 2 do 4 zł., jeśli owa- zi o budki. Zresztą, jak słyhać, budkar- ze sprzedawał po starych cenach, więc trudno byłoby do tego dołączyć jesz- cze bonifikate. Oczywiście, że lepiej- by było, gdyby i tych drobnych sum budkarze nie stracili, ale — musimy pa- miętać, że dobro Państwa jest przede- wszystkim.

Tak brzmią wyjaśnienia ze źródeł kompetentnych.

POGODA
Pomrze, Wielkopolska, Polska środ- kowa, Wyżyna Małopolska i Śląsk: dość pogodnie. Słabnące wiatry północ- no-zachodnie i północne, umiarkowany mróz, w kórach dość silny. Umiaroko- wane chmurami porwyście wiatry zmienne, możliwość zamieci.

Bezrobotny.

Po katastrofie „Atlantique” uratowani członkowie załogi po powrocie do portu w Cherbouru.



W Warszawie śniegu ani na lekarstwo, a na ulicach Nowego Jorku takie oto potworzyły się góry śniegowe po ostatnich obfitych opa- dach



Po katastrofie „Atlantique” uratowani członkowie załogi po powrocie do portu w Cherbouru.

FALE RADIA

- Warszawa długości fali 1411.8
DZIS
11.58: Sygnał czasu.
12.10: Płyty.
15.35: Program dla dzieci.
16: Utwory w wyk. M. Floty (tenor)
16.40: Odczyt „Jak z energii wodnej rzek powstaje prad elektryczny”.
17: Audycja muzyczna z płyt „Boże Narodzenie” w Anglii i Francji”.
17.40: Odczyt „Place kobiet a place mężczyzn”.
18: Muzyka lekka
19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.30: Feljeton muzyczny.
20: Muzyka lekka ze Lwowa.
21 05: Recital fortepianowy Henryka Sztompki.
22: „Na widnokręgu”.
22.15: Muzyka taneczna.
23: Muzyka taneczna.
JUTRO
11.58: Sygnał czasu.
12.10: Koncert ork P R.
15.25: Płyty
15.35: Odczyt „Dieta w chorobach przewodów pokarmowych”. 15.50: Pły- ty
16.25: Lekcja lezyka francuskiego
16.40 — 17.00: Odczyt „U Pana Pre- zydenta Rzplitej”.
17: Płyty.
17.40: Odczyt „Wspomnienia legi- nowe generała Stawoj-Skłodkowskie- go”.
18: Muzyka lekka.
19: Kwadrans Pterabki — „Puk i ze- by”.
20: Muzyka lekka.
21: Dalszy ciąg koncertu.
21.30: Stuchowski „Monsieur Hele- na” z Oliva i Franka.
22.15: Orkestra cygańska.
23: Muzyka taneczna

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— No, czemu nie mówisz?
 — E, nie, tak myślę o tej gazecie. Mnie ona się bardzo podoba i dlatego ci ją dałem, ale inżynier powiada, że nie należy tego czytać. Cóż, on tak myśli, a ja myślę, że czytać trzeba wszystko, że trzeba wiedzieć nietylko to, co u nas się dzieje. No, nie, proszę nie mów mi o tym, bo zamartwiłby się bardzo, a szkoda go, bo chłop ma serce...

— A ty masz? Jakbyś miał, tobyś mnie tak nie męczyl i nie przesładował... — mówiła mu to szczerze, ale reki nie odbierała i pozwoliła się glaskać po głowie. Narzekała jeszcze, próbowała się buntować, ale już spokojniej, ciszej i jakos łagodniej. Umilkła, gdy zamknął jej usta długim pocałunkiem i przywdział mocno do siebie.

Ody wychodzili ze stodołki gwiazdy bladły już i niebo na wschodzie znaczyło się jaśniejszym pasem. Szli szybko, trzymając się pod ręce i ani przez myśl im nie przeszło, że są podpatrywani. Nie widzieli, że gdy oddalali się trochę od miejsca swych tajemniczych spotkań, z za węgla szopy wysunął się jakiś cień i podążył ich śladem.

Rozstali się przed osadą jeszcze i Marcyska pobięta szybko do swej zagrody, a Moskwa włókł się dalej wolno. Mieszkał tuż przy fabryce w długim, ceglany baraku, w którym miał dwie schłodzone izby, pamiętające jeszcze jego nieboszczkę żonę. Był czas, że lubił to mieszkanko i chętnie w niem przebywał, ale gdy fabryka i maszyny stanęły mu już na dobre kości w gardle — zniemawidził ceglany barak.

— Psia buda! — mawiał często. — Tak już nas zwiazalo z warsztatem, że nawet mięskać przy nim trzeba.

Chciał się wyprowadzić, ale dyrekcja fabryki nie zgodziła się na to. Uchodził za jednego z lepszych i zdolniejszych majstrów, więc chciano mieć go ustawicznie pod ręką. I kto wie, może gdyby nie zakaz dyrekcyi opuszczenia baru, znalazłby Moskwa jakiś sposób na pogodzenie się ze swymi izdebkami, ale ponieważ wnieszała się w to ta siła, która zmieniała ludzi w maszyny, w sercu Jana zapiekła się złość i nienawiść w twarzyw kamieni, aść był się do usmiechu.

Włókł się więc wolno i niechętnie. Gdyby nie to, że za parę godzin trzeba było stanąć do pracy, włóczyłby się po osadzie do rana, a potem... poszedłby w pola na słońce, jak w niektóre niedziele i wysapał z siebie całą wściokłość i złość...

Stanął właśnie przed zniemawidzonym barakiem i położył rękę na kłamce drzwi, gdy posłyszał za sobą ciche kroki. Ktoś szedł ostrożnie, skradał się i przystawał, jakby nasłuchiwał. Moskwa schował się w głęboką framugę drzwi, przywarł do nich całą swą postacią i czekał w cieniu na tajemniczego wędrownika.

— Pewno kradną znów łom z fabryki... — pomyślał. — O, niech tylko złapie tego plastka, a pokaże mu, jak to jest...

Tymczasem na środku drogi ukazała się wysoka postać mężczyzny. Szedł wolno i nasłuchiwał. Gdy znalazł się naprzeciwko baru przystanął i Moskwa spostrzegł, że nocny wędrowiec wpatruje się w jego okna.

Po chwili nieznamy podniósł do góry pięść i pogroził nią tak wymownie, że Moskwa ciarki przeszły po plecach.

ROZDZIAŁ II.

Obszerny, wygodny hall willi inżyniera Poredy pełny był niecodziennych gości. Głębokie trzcinowe fotele obsiadła starszyzna fabryczna, rekrutująca się przeważnie z majstrów, choć nie brakowało i szarej braci robotniczej, której przewodził Wrona, czekający od paru lat na nominację i nieumie odnaczyć się do wszystkiego, co się tu działo. Do tak zwanej roboty dał się wciągnąć jedynie dlatego, że wzięli, w niej udział wszyscy poważniejsi i towarzysze warsztatowi, znający świat i wiedzący wiele. Samemu Poredzie nie miał Wrona powodów nie ufać, nie, lubił go nawet za niespotykany zapal do pracy, za żywe interesowanie się dolą robotniczą; za przyjacielskie rady, których nigdy nikomu nie skąpił, nie narzucając się z nimi równocześnie. Wrona nie ufał podświadomie ruchowi wśród robotników, który obudził się i przybrał formy groźne przed paru laty dopiero. Zbiegło się to z przybyciem Poredy do fabryki i odtąd nazwisko jego związane było ściśle z tem, co się działo. A działo się dużo dobrego, to Wrona przyznać musiał.

Przedewszystkiem powstał przy fabryce robotniczy szpital — królestwo milego, i wesolego doktora Zaimskiego, żyjącego z jakichś drobnych groszaków, pobieranych od okolicznych pacjentów. Fabryka nie przelała mu nie i wrocie krzywym oknem patrzyła na tego obszarpańca, któremu rzeczywiście dawał się dotkliwie

we znaki brak garderoby, ale, że chłop był młody, zawód swój kochał i w Poredzie patrzył, jak w proroka, więc znosił to swoją biedę na wesoło i kpił zjadliwie z członków zarządu fabryki, którzy demonstracyjnie przy byle kataraku jeździli po porady lekarską do miasteczka. Ignorowali go, jako narzuconego niemal siłą i jako czerwonego, bo nietylko trutnie i Trzmielę barwił tak tych wszystkich, którzy budowali sobie nowe życie w tym zapiecku pod przewodnictwem Poredy. Szpital, jakby na złość, z czerwonej był cegły zbudowany i panoszył się na tyłach fabryki, niezem forteczka woli i uporu jego założycieli.

Po szpitalu powstała wzorowa szkoła. O, z tym parterowym budynkiem też było kłopotu, co niemiara, ale Poreda tak długo wydeptywał dyrektorskie gabinety, tak długo zameczał różne władze, aż wreszcie zrozumiano, że fabryka musi mieć swoją szkołę. Trzy kilometry do miasteczka, to nie na dziecięce nogi codzień! — Jużci, że tak! — przytwierdzili ojcowie swemu przewodcy i dalej posyłać delegację, za delegacją. Chodzili z tą misją sami wytrwali gębace i w kaszy się zjeść nie dali. Fabryka coś tam do budżetu wstawić musiała, reszta jakieś ministerstwo dało i szkoła powstała. Też z czerwonej cegły.

Trzecim wielkiem wydarzeniem w życiu zapiecka było założenie klubu robotniczego, ale to przelało brzegi czaszy cierpliwości fabryki.

— Albo robota, albo kluby i głupie facecje!

Co było robić? U bram kraju ledwo się wojna skończyła i nie bardzo było do kogo z żalem a skargą iść, nie było gdzie szukać opieki i dochodzić swoich praw. Poreda żeby zaciął i klub rozwiązał, na papierze, bo w rzeczywistości zdwoił prace i organizował życie gromadzkie. Ciężko to szło i opornie, bo ani weź nie mógł ludziom wytłumaczyć, że dopóki w pojedynkę będą szli — słabi będą. Kiwali głowami, przyznawali rację, ale czekali wciąż na coś, co miało ich wybawić z kłopotu. Nie mogli przecież powiedzieć wręcz Poredzie, że chcą, by ich zostawił w spokoju. Za służony już był, bo stał szpital i szkoła działała. Czekali i zwlekali, aż przyszło to coś i przyszło z strony najmniej spodziewanej.

Lata biegły i życie zmieniało się na gorsze. Kurczyła się praca i kurczyły zarobki, a fabryka zaczęła wyrabiać nowy produkt za przykładem fabryk w całym kraju: bezrobotnych. I wówczas dopiero, gdy bieda zajaźzała zbliska w oczy, zbiegli się do Poredy po jakieś słowo otuchy. Nie odmówił. Zaczęli się naradzać, kombinować, aż uradzili i wysłali delegację, samych dobrych gębaczy, rozumiających o co chodzi i nieustępliwych. Zwycięzyli! — Zwycięzyli, bo przedstawili zgodny plan. Skróciło się trochę godziną jednym, obrywki oddało się potrzebującym, jakiś tam dzionek w tygodniu podarowano na zabezpieczenie przyszłości i zlikwidowano bezrobocie w zapiecku.

Później inaczej już było. Gdy znów się pogorszyło, gdy życie jeszcze cięższe się stało — fabryka zrezygnować musiała z zysków sto za sto. Mądry już byli i wiedzieli, jak to zrobić, ale pomalowali ich za to na czerwono i między osadą, a fabryka wyrósł mur wysoki wzajemnej niechęci i nieufności. Lekka noga przechodził go tylko Poreda i tego nie mógł nikt zrozumieć. Ani po tej, ani po tamtej stronie.

Ten jasnowłosy, chuderlawy człowiek miał w sobie tyle jakiejś dziwnej mocy i prostoty, że żadna nieprawość nie mogła mu spokojnie spojrzeć w oczy! Brał i przekonywał jednym słowem, choć słowo to ciężkie czasem było, jak kamień.

Tak też i teraz oto. Siedzi naprzeciwko Moskwy i słucha go z uwagą, a Jan choć zaczął twardo i odważnie, opuścił już z tonu ratuje się przelewaniem z pustego w próżne.

— E, Moskwa! Gadacie, byle gadać, bo nie wierzycie przecież w to wszystko!

— Jakto nie wierzę?! Tak wszystko jest, jak mówię! Że nam, bo mi czymy, bo nie żądamy, bo nie buntujemy się!

— Jak?

— No... tak, jak na świecie to robia...

— A poco?

— Żeby lepiej było, żeby te maszyny nie ssały nas tak, żebyśmy nie byli niewolnikami sprzedanymi fabryce!

— Płacisz stary koszałki! A to, co robimy, to się nie liczy? Tobie potrzeba zaraz śpiewów, sztandarów, wieców, tak? No, przyznaj się Moskwa, że zaczęło ci się za frontem i rozgrzałeś sobie krew zbytnio?

— Wrona parsknął śmiechem, a za nim poszli inni i dosypały się zarciki i doznaki. Jan upierał się jednak przy swym, zapalał coraz goręcej, aż wreszcie nie wytrzymał, uderzył się ręką po kolanie i zakrzyknął:

— A jednak rewolucja musi przyjść!
 Dalszy ciąg jutro.

„Na pomoc! Na pomoc, Mac!..”

Papuga świadczy o zbrodni z przed wieku

Już trzecie pokolenie szanownej portugalskiej rodziny, państwa Souza zamieszkałej w Rio de Janeiro biedło się nad rozważaniem tajemnicy, którą posiadała stara papuga.

Ten ptak, będący już własnością owej rodziny od lat stu, a liczący około 200 w osen, zachowuje się niekiedy ogromnie dziwne.

Nagle, ni stąd, ni zowąd straszy pórą, a z gardła wydobywa mu się ochrypły krzyk:

„Na pomoc! Na pomoc, Mac!”

Długo badano, w jakich okolicznościach mogła papuga poraz pierwszy napaść na ten krzyk rozpaczliwy i przerażenia i badana te nie dawały żadnych wyników.

Wreszcie natrafiono na ślad w straszającej tragedii młodości, zdrady, której papuga była niezmym świadkiem.

Pożółkłe papery, które wyszły na jaw przy tych poszukiwaniach, zawierają dzieje tego niezwykłego zdarzenia.

Przed stu laty Rio było stolicą cesarstwa brazyjskiego, w którym despotyczna władza sprawowała Juana, żona cesarza Dom Pedra II, mająca ambicje carowej Katarzyny.

Cesarzowa Juana rozciągała swoją władzę zarówno na życie publiczne jak prywatne. Nie mogła znieść rywalizacji w żadnej dziedzinie. Dlatego też sola w jej oku była znana w mieście z urody i wdzięku tancerka Noemi.

Pewnej nocy znaleziono pękniętą Noemi zamordowaną w jej własnym mieszkaniu.

W mieście zaparowało powietrze oburzenia. Narodziło się domaganie się od polch znaleźnięcia mordercy i ukarania go. Poli-

cja zabrała się energicznie do śledztwa, gdy nagie z rozkazu cesarzowej poszukiwania przerwało.

Wskutek tego, po mieście rozszły się różne dziwne pogłoski; zaczęto szeptać, że cesarzowa sama maczała palce w usunęciu stoj-

cej jej na drodze rywalki.

Prawda została jednak ukryta w dokumentach, które teraz przemówiły, po stu latach.

Jakaż była owa prawda? Na dworze Juany znajdował się pewien angielski oficer Mac Worphy,

na którego cesarzowa zwróciła baczną uwagę. Ku wielkiej swej rozpaczy spostrzegła wkrótce, że Anglik zakochany jest w tancerce Noemi. Cesarzowa puściła wtedy w ruch wszelkie maci trytygi. Zdolała przekonać oficera, że tancerka kpi z niego i go zdradza i dozwadzała go do tego, że oszalały z bólu oficer wpadł do mieszkania ukochanej i zaszyłtował ją.

W aktach, zawierających te fakty, znajdowała się jeszcze uwaga: „Gdy weszliśmy do sali, usłyszeliśmy przeraźliwy krzyk: „Na pomoc! Na pomoc! Mac!..” Okazało się, że krzyczała papuga, powtarzając ostatnie słowa oficyra...

Cesarzowa, dowiedziawszy się o istnieniu zdradliwego ptaka, wzięła go do siebie. Nie wiadomo, czemu nie kazała papugi zabić i zachowała ją jako żywy wyrzut sumienia.

Po powrocie z Brazylii papuga dostała się w posiadanie dworskiego notariusza Portugalcyka Souzy. Odtąd pozostała w tej rodzinie.

Pozostała, by w sto lat po zbrodni przetrzymać się do wygaśnięcia na światło dzienne straszego czynu cesarzowej Juany.

—

DEWIZY.

BANKNOTY
 Dolar St. Złoty 8,945.

METALE
 Dolar zł. 9,01. Rub. zł. 4,66. Rub. zł. 1,27.

DEWIZY.
 Berlin 212,1. Gdańsk 173,35. Holandia 359. Londyn 29,9. Nowy Jork 9,925. Paryż 34,85. Szwajcaria 171,95. Czerwoniec 1,07.

Rewolucja w Hiszpani

Rozruchy, bomby, podpalania, strajki

80 OFIAR STRZELANINY

MADRYT, 10.1. Bilans zabitych i rannych podczas zajść w dniu 8 b. m. wynosi 30 zabitych i 50 ciężko rannych. Ruchem terrorystycznym ma kierować iberyjska federacja anarchistyczna.

BANDY I PODPALANIA

PARYŻ, 10.1. Rewolucjonisci se- walczy dokonali wczoraj całego szeregu aktów terroru. Pewna ich grupa zaskoczona przez policję w chwili podkładania bomb pod magazyny, rzuciła się do ucieczki, skocząc z przędzającego tramwaju.

Rewolucjonisci musieli przy pomocy rewolwerów pasażerów motorowego i konduktora do opuszczenia wozu nocem puścili się z wielką szybkością ulicami miasta. Policja urządziła pościz samochodami i w końcu udało się jej tramwaj zatrzymać i aresztować rewolucjonistów.

W bóice, jaka się wywiązała dwóch rewolucjonistów odniosło rany.

W rozmaitych punktach miasta rewolucjonisci zmuszali szoferów do oddania im zapasów benzyny.

uzwając jej potem do podpalania magazynów z których kilka spalono doszczętnie.

O północy zastrajkowali robotnicy kolejowi. Strajk ma rozszerzyć się również i na funkcjonariuszów kolejowych.

STRAJK GENERALNY

KODYKS, 10.1. Syndykalisci tutejsi ogłosili strajk generalny. Wszystkie magazyny zamknięte. Do strajku przyłączyli się również sfotery taksówek i autobusów. Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.

PO GODZ. 8-ej ŻYCIE ZAMIERA

BARCELONA, 10.1. Policja przy pomocy radia zakazała ludności nie opuszczać mieszkań po godz. 20. Sine patrole policyjne krają, po mieście dokonując rewizji przechodniów oraz zatrzymując przejeżdżające samochody.

PROWOKACJA?

MADRYT, 10.1. Dziennik „La Nation” domaga się dymisji obecnego rządu uważając go za zbyt słaby.

DEWIZY.
 Berlin 212,1. Gdańsk 173,35. Holandia 359. Londyn 29,9. Nowy Jork 9,925. Paryż 34,85. Szwajcaria 171,95. Czerwoniec 1,07.

Antoni Marczyński

Polka w haremie szeika

W ciągu tej godziny dwaj służący Jamesa Moore'a sklecieli prymitywną lokykę dla młodego Włocha, który uwarł się towarzyszyć w drodze do kwater.

— Los Hani obchodzi mnie więcej, niż kogokolwiek z was, — powtarzał, odgrazając się, że pójdzie sam, jeżeli go nie zabiorą z sobą.

Tymczasem James Moore tłumaczył Baltazarowi, którego powinni iść:

— Jak wskazują ślady, — mówił, — dziewczyna wybrała ścieżkę, która ją doprowadzi do szosy. Jest to droga wygodniejsza, bezpieczniejsza, ale i znacznie dłuższa. Będzie około 85 mil...

— A na przelaj, — wtracił Rafał, — mamy do miasteczka Yola około 40 mil; tak pan wczoraj mówił.

— I tak jest... I tę drogę musicie wybrać, jeżeli chcecie dopędzić te małą przed bramami miasta. Nie zapomnijcie, że pójdziecie pieszo, podczas gdy ona ma konia. I wystartowała o kilka godzin wcześniej!

Pożegnawszy gospodarza i zaopatrzeni przez niego w żywność, wyruszyli w drogę bezwzględnie. Znowu Baltazar kroczył na przedzie, za nim Terri, potem dwaj negrzy, noszący Nino Lavate, a pochód zamykał Rafał Królik.

Zachód słońca zaskoczył ich nad malowniczym stawkiem, który postanowili zaszczyścić kąpielą. Za przykładem innych

Rafał Królik zaczął się także rozbierać, gdy nagle przypomniał sobie spotkanie z Tuaregami, swoją bolesną operację, sztytę spojżenia kulawego Affana i salwy śmiechu pozostałych obryzmów z Hoggaru. Kolejno wszyscy oni oglądali trwały rysunek na grzbiecie małego jeńca i wszyscy bawili się jego kosztem. Dając upust swej żywiołowej wesołości, zapiewali Affana, że teraz Biały, zapewne wymelni swoje posłannictwo i będzie im wierny, jak pies.

— Och, żeby to mógł się nareszcie dowiedzieć, co te lajdaki mi wytatuowały na plecach, — westchnął Rafał, a przewidując słusznie, że ów rysunek na jego grzbiecie stałby się przedmiotem docinków ze strony obecnych towarzyszy podróży, zwłaszcza tych dwóch bezczelnych negrów... zrezygnował z kąpeli.

— Boisz się krokodyli? — huknął nafi z wody Baltazar, dokazując, niezem młody hipopotam. — Tchórzu! Tu nawet żab niema.

Istotnie, woda w stawku była przezroczyta aż do dna, kąpiel po całodziennej marszu przez dżunglę stanowiła pokusę trudną do przezwyciężenia, za przykładem Baltazara dwaj czarni zaczęli sobie również pokpiwać z „białego massa, któremu zabardzo piękny żona uciec”, lecz pomimo to wszystko Rafał pozostał na brzegu niezobezbrany...

Zmierzył zapadł z gwałtowną szybkością, jak zawsze pod tym stopniem szerokości geograficznej. A nieco później rozpoczął się zwykły koncert dżungli, tem głośniejszy i bardziej deturwujący.

ów staw był celem pielgrzymek niezliczonych zwierząt, które nocną porą spieszyły tu wesaład, by ugasić pragnienie. Zaniepokojone, czy zirygowane widokiem potężnego ogniska, okrażały je w przyzwoitej odległości, dając głośny wyraz swojemu niezadowoleniu.

— Boże, ratuj ją, — jęczał Nino Lavata, wsłuchując się ze zgrozą w trzaski łamańnych gałęzi i ryki niewidzialnych w ciemnościach drapieżników. Moja biedna Hania nocuje gdzieś sama, samotniczka, bezbronna, och, Boże, Boże!

Rafał próbował go pocieszyć. Twierdził, że Hania zapewne już wydosłała się, z dżungli, że dotarła do szosy, a tam już chyba nie zagrażają jej takie niebezpieczeństwa, jak im tutaj.

— A jutro po południu przetnęmy jej drogę... Bo dzisiaj odwailiśmy chyba za 25 mil...

— He! — parsknął Baltazar. — A pięć, nie laska?!

— Jakto?! Ty sądzisz, że zrobiliśmy tylko 8 kilometrów?

— Najwyżej!... To znaczy nszliśmy za dwa razy tyle, lecz odliczając połowę przebytej drogi na okrażenie nieprzebytych przeszkód, posunęliśmy się naprzód zaledwie o 5 mil angielskich, czyli 8 kilometrów...

Sprzecznali się długo na ten temat, by czymś wypełnić męczące godziny przy- musowego czuwania. Wreszcie, około godziny trzeciej nad ranem uciszyło się w puszczy na tyle, że zdolał zasnąć.

Dalszy ciąg jutro.

PRZEKONALI GO...

Na drodze został trup

Jeden twierdził, że $2 \times 2 = 5$, a drugi — że $2 \times 2 = 3$. Każdy bronił swojego twierdzenia z ogromnym zapalem, z pełną wiarą w jego słuszność. Obaj się pocili z wysiłku, przekonując jeden drugiego. Wreszcie cierpliwość się wyczerpała, padły „mocne” słowa, użyte jako argumenty z obu stron. I w końcu jeden przekonał drugiego, używając na poparcie swego twierdzenia draga, pod którego ciosem padł przeciwnik z rozbitą czaszką. Milczał. Posiadacz draga miał rację.

Jest to bajeczka, ale — jakże często spotykamy się z jej — jeśli można użyć tego wyrazu — inscenizacją — na różne modły i sposoby — w życiu codziennym.

Mieszkaniec wsi Dubiny w pow. bielskim, 20-letni Grzegorz Siekan, lubił — mimo młody wiek — zajrzeć do butelki. Traf chciał, że w piwiarni, do której zaszedł,

Konkurent monopolu

Inspektor kontroli skarbowej w Sokółce, Zarębski, przeprowadził w asyście policji rewizję u mieszkańca wsi Gorany, w pow. sokólskim, Jana Kuńcewicza i znalazł urządzenie kompletne gorzelni i 3 litry samogonu. Kuńcewicza aresztowano.

a gdzie można było otrzymać coś mocniejszego, niż piwo, spotkał swoich dwu znajomych, Ignacego Rekana i Pawła Greczana, którzy zawitali na kilka dni do swej wioski rodzinnej. Kolejki, urozmaicone wymianą zdań na różne tematy, szły jedna za drugą. Przy drugiej butelce mówiono o kryzysie, przy trzeciej — zesła rozmowa na śliskie tory polityki. Polityka zaś wzmocniła smak wódki, a piąta butelka zwichrzyła czupryny i powiązanie tkanek mózgowych. I gdy trójka opuszcza

ła knajpę — „różnice poglądów” zaznaczyły się już bardzo ostro. A dalej wszystko potoczyło się, jak w owej bajeczce. Grzegorz Siekan został „namacalnie” przekonany: na drodze został jego trup.

Rekana i Greczana zamknięto w więzieniu.

Oplatek legionowy

W ładnie udekorowanej sali przy ul. Marszałka Piłsudskiego 54 odbył się wczoraj oplatek legionowy, który zgromadził około 150 dawnych towarzysów broni z p. wojewodą Kościalskim na czele. Uroczystość połączona była z poświęceniem świetlicy, którego dokonał ks. kanonik Abramowicz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Mord na zabawie

Jeszcze jedna zabawa, i jeszcze jeden mord, dokonany w atmosferze wyziewów alkoholu,

w chwili przytępienia mózgu, kiedy wszystkie najgorsze instynkty ujawniają się nazewną jak złe psy spuszczone z łańcucha. W szpitalu w Grodnie zakończył w strasznych męczarniach życie 19-letni Piotr Gorączko, postrzelony w brzuch we wsi Dubno pow. grodzieńskiego. Mordercę, Leona Działdoko, aresztowano.

Rozwiązane zebranie

W lokalu P.P.S. miało się odbyć zebranie malarzy pokojowych i szewców. Ponieważ organizatorzy zebrania nie uzyskali zezwolenia władz — funkcjonariusze policji zażądali jego rozwiązania. Przewodniczący, p. Kwater, zastosował się do wezwania. Wówczas jeden z uczestników, Zimnoch, nawoływał obecnych, aby się nie roz-

chodzili i zebranie prowadzili dalej. Zimnocha pociągnięto do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Samobójstwo służącej sędziego

Poderżnęła gardło nożem kuchennym

W mieszkaniu p. Lucjana Zawistowskiego, sędziego sądu okręgowego w Łomży, popełniła samobójstwo 20-letnia służąca, Bronisława Raś, pochodząca ze Starej Łomży, przecina-

jąc sobie gardło nożem kuchennym.

Wypadek czy zamach samobójczy

Mieszkanca wsi Kukowo gm. Bargłów pow. augustowskiego, 20-letnia Wanda Lenczewska, wydobyla rewolwer z pasa, powieszona na ścianie przez przodownika Straży Granicznej, który przybył w odwiedziny do jej rodziców, i wyszła do sąsiedniego pokoju, gdzie wystrzałem z tego rewolweru raniła się ciężko. Czy jest to wypadek, czy też zamach samobójczy, nie ustalono.

KRADZIEŻE

Ze sklepu Fajwła Motylskiego (Kupiecka 8) dokonano w nocy z 7 na 8 bm. kradzieży sliwek i cukru oraz 2 zł. gotówka, na ogólną sumę 225 zł. — Jadwidze Citko, zamiekała we wsi Letniki gm. Obrubniki pow. białostockiego, wyjęła przy zbiegu ulic Młynowej i Mazowieckiej z kieszeni palta 11 zł. gotówką.

Z budki Katarzyny Kozłowskiej (Bema 23) na Siennym Rynku zabrano pewną ilość naczyń kuchennych wartości 50 zł.

Podziękowanie za dar

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie firmie S. H. Cytron w Supraślu, za materiał na 50 paltek i 50 ubrańek, wartości 635 zł., ofiarowany dla najbiedniejszych dzieci szkolnych w Supraślu na gwiazdkę.

(—) L. Słusarczyk
Burmistrz m. Supraśla.

Stwierdzić trzeba, że firma Cytron jest zupełnie odosobniona, nie tylko jeśli chodzi o Supraśl, ale i o Białystok. Fabryki białostockie, a jest ich tyle nie pokwapiły się z gwiazdką dla biednych dzieci, a przecież gdyby każda dała po kawalku sukna — możnaby przydziać wiele kostniejących w obecnej porze zimowej dzieci. Ale na to trzeba mieć — zamiast kamienia — choć trochę, choć odrobinę współczującego ludzkiej niedoli serca.

Huta szklana w ruchu

Po dokonanej remoncie uruchomiona została huta szklana (Łakowa 2). Do pracy stanęło 195 robotników. Poza to w uruchomionej częściowo garbarni „Masyl” (Sobieskiego 16) znalazło pracę 6 robotników.

Sama się „ukradła”

Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży krowy na szkodę Jeromskiego Bronisława (Białostoczek 1) nie było. Krowa wyszła sama z niezamkniętej stajni, i sąsiad Jeromskiego, nie wiedząc, czyja, zaprowadził ją do swej obory, rano zaś zwrócił Jeromskiemu.

Popierajcie L. O. P. P.

Choinka w Dojlidach

W sali Związku Związków Zawodowych, oddział w Dojlidach — fabryka dykt, odbyła się staraniem tego Związku choinka dla dzieci robotników tej fabryki z funduszu składkowych admin. fabryki i robotn. Zebrało się 270 dzieci.

ka dla dzieci robotników tej fabryki z funduszu składkowych admin. fabryki i robotn. Zebrało się 270 dzieci.

APOLLO
Początki: 4³⁰, 6²⁰, 8¹⁰, 10

Z przyczyn konkurencyjnych
Ceny od **49 gr.**

Rewelacyjny film szpiegowski z czasów wielkiej wojny światowej.



CHARLOTTE SUSA
GUSTAW FRÖHLICH

w filmie, ilustrującym życie miłosne i awanturnicze kobiety szpiega p. t.

POD FAŁSZYWA
FLAGA

Wybiegi i technika działań szpiegowskich

„MODERN”

Ceny dziś od

49 GR.

2 PRZEBOJOWY PÓDWÓJNY PROGRAM

2 FILMY

HUMORU I ŚMIECHU

2 FILMY

początek 5¹⁰, 8 i 11

Dzisiaj po raz ostatni

początek 7 i 10

HAROLD BLOYD

w swej najnowszej kreacji p. t.

KINOMANJAK

FLIP i FLAP

w ich pierwszym filmie wschodnim

W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ